

kwartalnik]



Instytut
Boyma

[Chiny]

[Indie]

[USA]

[Filipiny]

[Japonia]

[Kobiety w debacie publicznej]

[Varia]

Kwartalnik Boyma – nr 2 (24)/2025

Wydawca:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma

[Instytut Boyma]

ul. Freta 11/5

00-227 Warszawa

NIP: 5252786652

REGON 383068679

Redakcja:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma

[Instytut Boyma]

www.instytutboyma.org

Redaktor prowadzący:

Patrycja Zdybel (Pendrakowska)

Skład:

Andżelika Serwatka

Redakcja:

Andrzej Anders, Ada Dyndo, Ani Minasyan, Konrad Szatters, Jakub Witczak, Patrycja Zdybel (Pendrakowska)

Projekt okładki:

Beata Świerczyńska

Fotografia:

Fotografie z wolnego dostępu [pexels.com], [pixabay.com], prywatne zdjęcia

Koordynator:

Patrycja Zdybel (Pendrakowska)

email: ppendrakowska@instytutboyma.org

Wydanie elektroniczne: www.instytutboyma.org

ISBN 2657-9804

Spis treści

Słowo Wstępne	4
---------------------	---

Geopolityka i debata publiczna

<i>Kobiety w debacie publicznej – jak organizować inkluzywne i merytoryczne dyskusje. Przewodnik dobrych praktyk, Ada Dyndo i Patrycja Zdybel</i>	<i>5</i>
<i>Global Gateway 101: A Short Guide to the EU's Development Initiatives and their Challenges in Asia, Konrad Szatters</i>	<i>10</i>
<i>How China uses its narratives on the Russo-Ukrainian war to court the Global South, Konard Szatters</i>	<i>16</i>
<i>Indie: Bojkot tureckich i azerskich produktów oraz usług, Ani Minasyan</i>	<i>21</i>
<i>Zacieśniająca się współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa między Indiami i Japonią, Jakub Witczak</i>	<i>25</i>
<i>„Balikatan 25” – amerykańsko-filipińska demonstracja siły w obliczu napięć w relacjach z Chinami, Jakub Witczak.....</i>	<i>30</i>

Varia

<i>Psychohistoria w realnym świecie – czy czeka nas (Amerykę) katastrofa? Recenzja „Czasów ostatecznych. Elity, kontrelity i ścieżka dezintegracji politycznej” Petera Turchina, Andrzej Anders</i>	<i>35</i>
---	-----------

SŁOWO WSTĘPNE

Szanowni Czytelnicy,

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer opracowania poświęconego aktualnym zagadnieniom z zakresu polityki międzynarodowej, debaty publicznej oraz wyzwań społecznych i geopolitycznych. Zestawienie przygotowanych materiałów obejmuje zarówno praktyczne przewodniki, jak i analizy najnowszych trendów i wydarzeń na świecie.

Numer otwiera tekst Ady Dyndo i Patrycji Zdybel poświęcony roli kobiet w debacie publicznej oraz rekomendacjom dotyczącym organizacji inkluzywnych i merytorycznych dyskusji. Współczesna debata publiczna wymaga różnorodności głosów, aby dostarczać pełniejszy obraz rzeczywistości i lepszą jakość dyskusji. Niestety, kobiety wciąż są niedostatecznie reprezentowane w panelach eksperckich, mediach i debatach publicznych. Ich perspektywa, doświadczenie i wiedza nie zawsze są uwzględniane, co zubaża jakość dialogu.

Niniejszy przewodnik ma pomóc organizatorom debat, paneli i wydarzeń w tworzeniu bardziej inkluzywnych dyskusji, w których kobiety mają realną przestrzeń do zabierania głosu. Znajdują się tutaj praktyczne wskazówki dotyczące tworzenia zróżnicowanych składów paneli, budowania zasobów ekspertek oraz eliminowania barier utrudniających kobietom aktywny udział w debacie publicznej. Organizatorzy wydarzeń, moderatorzy i uczestnicy mają kluczową rolę w promowaniu dobrych praktyk i tworzeniu przestrzeni, w której każdy głos jest słyszany i szanowany.

W dalszej części Konrad Szatters przybliży założenia unijnej strategii Global Gateway oraz analizuje chińską narrację dotyczącą wojny rosyjsko-ukraińskiej w kontekście relacji z Globalnym Południem.

Następnie Ani Minasyan omawia zjawisko bojkotu tureckich i azerbejdżańskich produktów w Indiach, a Jakub Witczak przedstawia rozwijającą się współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa między Indiami i Japonią oraz analizuje manewry wojskowe „Balikatan 25” jako element amerykańsko-filipińskiej demonstracji siły w Azji Południowo-Wschodniej.

Numer zamyka recenzja Andrzeja Andersa dotycząca książki Petera Turchina, w której autor próbuje przenieść narzędzia psychohistorii na grunt współczesnej analizy społecznej.

Mamy nadzieję, że przygotowany materiał okaże się dla Państwa interesujący i inspirujący, zarówno z perspektywy badawczej, jak i praktycznej.

*Życzymy dobrej lektury,
Instytut Boyma*

Geopolityka i debata publiczna



KOBIETY W DEBACIE PUBLICZNEJ – JAK ORGANIZOWAĆ INKLUZYWNE I MERYTORYCZNE DYSKUSJE. PRZEWODNIK DOBRYCH PRAKTYK

Z okazji Dnia Kobiet serdecznie zapraszamy do lektury naszego przewodnika dobrych praktyk: "Kobiety w debacie publicznej – jak organizować inkluzywne i merytoryczne dyskusje".

Ada Dyndo, Patrycja Zdybel

Wstęp

Współczesna debata publiczna wymaga różnorodności głosów, aby dostarczać pełniejszy obraz rzeczywistości i lepszą jakość dyskusji. Niestety, kobiety wciąż są niedostatecznie reprezentowane w panelach eksperckich, mediach i debatach publicznych. Ich perspektywa, doświadczenie i wiedza nie zawsze są uwzględniane, co zubaża jakość dialogu.

Niniejszy przewodnik ma pomóc organizatorom debat, paneli i wydarzeń w tworzeniu bardziej inkluzywnych dyskusji, w których kobiety mają realną przestrzeń do zabierania głosu. Znajdują się tutaj praktyczne wskazówki dotyczące tworzenia zróżnicowanych składów paneli, budowania zasobów ekspertek oraz eliminowania barier utrudniających kobietom aktywny udział w debacie publicznej. Organizatorzy wydarzeń, moderatorzy i uczestnicy mają kluczową rolę w promowaniu dobrych praktyk i tworzeniu przestrzeni, w której każdy głos jest słyszany i szanowany.

Przewodnik powstał we współpracy z platformą networkingową dla kobiet w biznesie – WICCI's India-EU Business Council i jego wersja w języku angielskim dostępna jest na stronie: <https://indiaeuwomencouncil.com/>.

1. Planowanie debaty

1.1. Równowaga płci w panelach i na listach prelegentów

Zapewnij odpowiednią reprezentację kobiet w dyskusji – unikaj „maneli”, czyli tzw. paneli składających się wyłącznie z mężczyzn.

Wskazówka: Niektóre organizacje stosują zasadę, że ich przedstawiciele nie biorą udziału w debatach bez kobiet.

Unikaj tokenizmu. Samo zaproszenie jednej kobiety do panelu, aby spełnić wymogi różnorodności, nie jest wystarczające. Symboliczna reprezentacja może utrzymywać nierówności płci zamiast je eliminować. Upewnij się, że ekspertki są zapraszane ze względu na swoją wiedzę i doświadczenie oraz że mają równy czas na wypowiedzi i znaczącą rolę w dyskusji.

Wskazówka: Staraj się, aby kobieta nie była jedyną ekspertką w panelu – może to wzmacniać jej mniejszościowy status.

Jeśli trudno znaleźć ekspertki w danej dziedzinie, poszukaj ich w sieciach branżowych, na uniwersytetach, w organizacjach pozarządowych lub skorzystaj z dostępnych zbiorów online, np. takich jak Baza Ekspertek czy India-EU Binder.

Uwzględniaj różnorodność nie tylko pod kątem płci, ale także lokalizacji, afiliacji i specjalizacji tematycznej. Warto jest również uwzględniać uczestników z marginalizowanych środowisk.

Pamiętaj! Zdywersyfikowane głosy w dyskusji to atrakcyjność Twojej debaty.

1.2. Wybór tematów i języka debaty

Unikaj stereotypowego przypisywania kobietom tematów związanych wyłącznie z rodziną, edukacją czy zdrowiem, a podkreślaj ich rolę w obszarach tradycyjnie kojarzonych z mężczyznami, takich jak obronność, sport czy konflikty zbrojne.

Dbaj o neutralność i inkluzywność języka – unikaj zdrobnień, które mogą umniejszać kompetencje kobiet jak np. „Pani Kasiu” zamiast „Pani Prezes” czy „Prezesko”.

Pamiętaj też, że podział na kategorie kobiece/męskie nie wyczerpuje kwestii płci, dlatego najlepiej jest po prostu zapytać o to, w jakiej formie należy zwracać się do konkretnej osoby. Możesz zamiast używać zwrotów nacechowanych płciowo, takich jak „panie i panowie”, wybrać bardziej inkluzywną alternatywę, np. „wszyscy”. Stosuj feminitywy oraz jednolite standardy tytułowania.

Wskazówka: Aby zaznaczyć obecność kobiet w dyskusji można zastosować takie zabiegi jak użycie obu rodzajów rzeczownika (eksperci i ekspertki) lub można do czasownika dodać żeńską końcówkę (byłeś/aś). Warto korzystać z neutralnych określeń jak „osoba”, „osoby”.

2. Moderacja i prowadzenie debaty

2.1. Równe szanse na wypowiedź

Moderator powinien dbać o to, by każda osoba miała możliwość zabrania głosu i porównywalny czas na wypowiedź, zwłaszcza gdy kobiety są w mniejszości. Przeciwdziałaj przerywaniu kobietom („maninterrupting”) i objaśnianiu im tematu w sposób protekcyjny („mansplaining”). Umożliwiaj różne formy wyrażania opinii – nie tylko poprzez konfrontacyjną debatę, ale także dialog.

Wskazówka: Zachęcaj do wypowiedzi osoby, które rzadziej zabierają głos, np. poprzez bezpośrednie pytania lub rundę wypowiedzi, aby stworzyć bardziej inkluzywną przestrzeń do dyskusji.

2.2. Tworzenie bezpiecznej przestrzeni

Ustal jasne zasady debaty i staraj się tworzyć atmosferę inkluzywności – brak ataków ad personam, szacunek wobec wszystkich uczestników. Reaguj stanowczo i profesjonalnie na seksistowskie komentarze oraz nieodpowiednie zachowania.

Unikaj wypowiadania się w imieniu kobiet bez wcześniejszej konsultacji i upewnienia się, że właściwie przedstawiasz ich stanowisko.

Wskazówka: Unikaj przysłów i powiedzeń, które umacniają stereotypy, takich jak „męska decyzja”, „babskie gadanie”, czy „płeć piękna”.

3. Promocja i widoczność

3.1. Wzmocnienie głosu kobiet w mediach

Po wydarzeniu promuj różnorodność w relacjach medialnych. Dbaj o równą reprezentację kobiet i mężczyzn w materiałach wizualnych i informacyjnych. Przedstawiaj kobiety w sposób profesjonalny i adekwatny do ich roli w debacie czy wydarzeniu.

Wskazówka: Przed publikacją materiału upewnij się, że w wywiadach i relacjach medialnych kobiety nie są przedstawiane w sposób instrumentalny – np. poprzez umieszczanie jednej kobiety w centrum w otoczeniu mężczyzn, co może podkreślać jej mniejszościowy status. Ważne jest, aby były prezentowane nie tylko jako uczestniczki, ale przede wszystkim jako ekspertki w swoich dziedzinach.

3.2. Sieciowanie i mentoring

Wspieraj budowanie sieci kontaktów między ekspertkami i ekspertami, tworząc przestrzeń sprzyjające wymianie doświadczeń i współpracy np. czas na networking przed lub po debacie. Podkreślaj znaczenie tzw. *role models*, promując osiągnięcia kobiet w danej dziedzinie, aby inspirowały inne kobiety do aktywnego udziału w debacie publicznej.

Zachęcaj do mentoringu jako skutecznego narzędzia wzmacniania pozycji kobiet, łącząc je z doświadczonymi ekspertkami i ekspertami.

Wskazówka: Warto eksponować dorobek naukowczyń, ambasaderek czy badaczek, aby wzmocnić wizerunek kobiet jako liderów opinii.

4. Czas i wynagrodzenie

4.1. Elastyczność w planowaniu

Uwzględniaj elastyczne dostosowanie harmonogramu do różnych obowiązków uczestniczek i uczestników, aby ułatwić im udział w wydarzeniu np. umożliwiając im zabranie głosu na początku lub na końcu debaty w przypadku innych zobowiązań.

4.2. Wynagrodzenie za udział

Zaplanuj w budżecie honorarium za udział ekspertek i ekspertów biorących udział w panelach lub wypowiedziach medialnych. Dbaj o równe wynagrodzenie dla wszystkich zaproszonych ekspertów, niezależnie od płci. Promuj transparentne zasady wynagrodzenia, jasno komunikując kryteria przyznawania honorariów i zwrotów kosztów. Jeśli honorarium nie jest możliwe, zapewnij koszty dojazdu lub inne wydatki związane z udziałem w wydarzeniu lub rozmowie.

Wskazówka: Jeśli budżet jest ograniczony, możesz zaproponować inne formy wynagrodzenia, np. promocję w mediach organizatora, dostęp do zamkniętych wydarzeń branżowych lub zaproszenie do przyszłych płatnych projektów.

Przewodnik powstał na podstawie doświadczeń kobiet działających w Instytucie Boyma. Może służyć jako narzędzie wsparcia dla organizatorów debat, którzy chcą realnie zwiększyć udział kobiet, zwłaszcza ekspertek, w debacie publicznej.

Celem przewodnika nie jest wykluczanie kogokolwiek, lecz dążenie do równości szans w debacie publicznej. Inkluzywność i różnorodność to nie tylko kwestia sprawiedliwości, ale także jakości dyskusji. Wierzymy, że wdrożenie opisanych zasad uczyni dyskusje bardziej wartościowymi, reprezentatywnymi i otwartymi na różnorodne perspektywy, a przez to ciekawszymi i bardziej angażującymi dla odbiorców i odbiorczyń.

W powstanie całego przewodnika zaangażowały się szczególnie ekspertki Instytutu Boyma.

Praca powstała na kanwie ich uwag i komentarzy.



GLOBAL GATEWAY 101: A SHORT GUIDE TO THE EU'S DEVELOPMENT INITIATIVES AND THEIR CHALLENGES IN ASIA

The 2010s and 2020s have been marked by intense geopolitical competition, not only in traditional military and economic terms but also in the realm of global development initiatives. Major global actors, such as China, the US, and Japan, have each presented and pursued infrastructure and economic investments aiming at expanding their economic and other interests.

Konrad Szatters

Introduction

The most prominent of all the global development initiatives is undoubtedly China's Belt and Road Initiative (BRI). Launched in 2013, it almost immediately started channeling massive investments into roads, ports, railways, other physical infrastructure, and digital connectivity projects all across the globe. Three years later, the government of Japan responded to the BRI by partnering with the World Bank and establishing the Quality Infrastructure Investment (QII) Partnership aimed at providing grant support for infrastructure projects in developing countries, especially across Asia. The US did not remain idle either and, along with Japan and Australia, launched the Blue Dot Network aimed at providing "an internationally recognized certification for quality infrastructure projects" as well as the *Build Back Better World* (B3W) initiative along other G7 countries, whose goal was to bolster global economic recovery from the COVID-19 pandemic era.

In view of these developments, the EU wished not to be left behind others, and on December 1, 2021, introduced its own development initiative, the Global Gateway. Although at first glance, it could seem like Africa, one of the EU's traditional partner in the post-colonial era, is the primary focus of the initiative, the Global Gateway certainly does not forget about the strategic importance and increased geopolitical role of Asia.

Understanding the Global Gateway

From day one, the Global Gateway has been presented as the EU's flagship initiative for global infrastructure investments, international cooperation, and economic connectivity. The first promises made by the EU within the framework of this initiative were quite optimistic. It promised to mobilize up to €300 billion in investments between 2021 and 2027. Further, unlike other programmes and initiatives that faced criticism for their lack of transparency or debt-creation (e.g., China's BRI), the Global Gateway promised to differentiate itself by promoting sustainability, transparency, and mutually beneficial partnerships.

The Global Gateway is based on six principles: democratic values and high standards, good governance and transparency, equal partnerships, need for green and clean investments, focus on security, and catalyzing the private sector. Further, it aims at supporting the EU's partners and closing the global investment gap in the areas of digital security, climate and energy, transport, health, and education and research. The examples of projects under the Global Gateway set for 2025, in the case of Asia, include investments in renewable energy infrastructure, digital transformation, and connectivity in Vietnam, Bangladesh, and the Philippines as well as programmes and commitments such as the Trans-Caspian Transport Corridor in Central Asia.

All of the above principles and aims are to be pursued under the Team Europe approach, which means “joining forces so that the EU’s joint external actions becomes more than the sum of its parts.” However, this approach as well as the EU’s complex structures and its rigid code of conduct regarding the financing of the Global Gateway create obstacles for this initiative. Probably the biggest wave of criticism regarding this EU project has been related to the Gateway being “merely recycled old money already committed elsewhere by the EU and its member states,” which was said to further emphasize the EU’s “lack of fresh funds.”

This sheer perception has the capability of rendering the EU’s flagship initiative irrelevant in the eyes of its partners as there exists a presumption that the money spent in particular areas of development within the Global Gateway, would be spent in the exact same domains anyway, even if this initiative was not in place. The natural question following this presumption seems to be: is the Global Gateway needed at all?

It goes without saying that the EU has been trying its utmost to convince its partners that the answer to this question is affirmative. However, taking this into account, if we were now to compare the Gateway to the Chinese BRI, which has been presented and believed to be an entirely novel (yet tradition-preserving) concept, providing fresh and unconditional money to China’s partners, we can notice how competitive of an environment the EU has entered and currently operates in.

Asia: a strategic battleground

Numerous experts are in agreement that in the 19th century, the world was Europeanized, in the 20th, it was Americanized, and the 21st century is going to be the Asian Century. This claim finds vast evidence in reality. For the last decades, this continent has been the home of the fastest-growing economies and both current (China) and potentially incoming (India) manufacturing powerhouses, the so-called World’s Factories. Recently, apart from being a global economic superstar, Asia and especially the Indo-Pacific have become a stage for a major geopolitical rivalry, this time between China and the United States.

Nonetheless, this region’s immense potential to further develop remains hindered by its poor infrastructure. In fact, the most recent data from the Asian Development Bank (ADB) show that “developing Asia will need to invest \$13.8 trillion, or \$1.7 trillion annually, in infrastructure from 2023 to 2030 to sustain economic growth, reduce poverty, and respond to climate change.”

Of course, it is predominantly initiatives such as Japan’s Quality Infrastructure Investment (QII) Partnership, China’s BRI, or ASEAN Infrastructure Fund that aim at providing the much-needed funding for Asia’s infrastructure. However, the EU, seeing the potential of the region and witnessing its growing importance, has also been whetting its appetite for a slice of the Asian cake.

The Global Gateway in Asia

Unfortunately, the analysis of practical actions taken under the Global Gateway in Asia shows that the EU's appetite for that region is much larger than its capabilities and determination to actually satisfy it.

The official factsheet on the Global Gateway investments in Asia and Indo-Pacific presents the reader with forty-two cases of EU projects and activities undertaken in these regions. At first glance, this number seems rather high. However, this perception slowly fades after delving deeper into the document. It is because many of the listed projects are not referring to any precise activity or project that the EU would be involved in. Thus, we are reading about the unspecified "support of the development, production and use of sustainable aviation fuels" or "boosting digital connectivity in the Pacific" and finally the "implementation of Team Europe Initiative on Green recovery in Nepal."

Among the projects proposing concrete steps and measures, the absolute majority is devoted to the areas of climate and energy, transport, and digital development. Only two projects address the issues of health and four touch upon the domain of education and research, which creates a general perception of imparity of the focus devoted by the EU to these particular areas of the Gateway in Asia. It also creates an impression that the EU is mostly focused on investments that would provide it with concrete benefits and not on the ones that would enhance the areas of health or education and research of the local communities.

Lastly, instead of focusing on concrete ideas and measures to create a positive image of a pro-active entity in the eyes of its partners, the EU seems to prefer boasting about the numbers and figures allocated to its investments in Asia. However, as discussed above, not much comes out of these numbers or perhaps should I say, not much coming out of them is made visible to a broader public. Therein lies one of the main issues with the Global Gateway: its communication.

The problem of communication

Before delving into the problem of communication surrounding the Global Gateway, a few acknowledgements are due.

First and foremost, it goes without a doubt that the EU is an immensely complex machine comprising 27 member states with separate capabilities and interests. Therefore, as stated before, the issues such as financing of the Global Gateway or shifting its priorities take place rather slowly and constitute arduous negotiation and institutional processes. However, even more importantly, since the introduction of this initiative in 2021, the world has changed. Most significantly for the EU,

Russia's full-scale aggression on Ukraine brought back the notion of territorial war to Europe and irrevocably changed the post-WWII geopolitical landscape of this region.

Russia is now perceived as a threat to the physical security of the EU, which is something that virtually all member states (with the exceptions of Hungary and Slovakia) recognize and are actively trying to address. In other words, the priorities shifted. The EU and its members are now focused not on spreading their influence in Asia by means of infrastructure investments but rather on increasing their military and defense spending. Not to mention the, perhaps less visible, but ongoing and costly efforts of decarbonization, which also remains one of the EU's top priorities.

Whereas these factors could explain the EU's current lack of strong initiatives under the Global Gateway in Asia, they certainly could not explain the EU's negligent approach to the narratives and communication surrounding its flagship initiative. The narrative premises of the Global Gateway, which should help the EU "sell" it, hide its flaws, and promote it as truly groundbreaking, are simply too generic and shallow.

For example, the EU's constant use of clichéd phrases such as "smart investments, quality infrastructure, highest social and environmental standards" as well as focusing mainly on the figures that are to be spent and invested under the Global Gateway instead of talking about the palpable projects that are to be carried out, connected with the lack of concrete actions, and even lack of concrete plans of actions, create an image of a "classic" European initiative: slow, immensely bureaucratic, overly regulated, and conditional. In two words, ineffective and unattractive.

What also stands out in the EU's communication surrounding the Global Gateway is the fact that it does not seem to be trustworthy in terms of paying attention to its Asian partners' perspectives, perceptions, and the actual needs of their local populations. The EU merely attempts at creating an illusion of doing so by stating that projects under the Global Gateway would be "based on the needs of our partners," but such a statement is certainly too little to convince any of the Asian countries, still remembering the colonial era and the European rule and exploitation of their lands. It could seem then that the EU's concern about its Asian partners' needs could only be true if the details of those needs were to be determined by the EU itself, which would assume that it simply knows best what is good for its partners without necessarily consulting them.

To prove this, one could reach out all the way to Africa, where such perceptions of the EU also have a long-lasting and well-reasoned tradition. Therein, the EU could be seen as covertly forcing its interests under the guise of development, for example while pushing for regional integration in Africa. The EU's Economic Partnership Agreements were considered unfavorable not just to job creation, but also to regional and continental integration. This perception has created negative

reputational effects, particularly in Africa, which could extend further to areas where the EU would have the potential to be considered a beneficial actor, such as Asia.

Conclusions

In spite of its immense communication flaws, the Global Gateway in Asia is a bold and much-needed initiative that does have the potential to strengthen the EU's influence on this continent, while promoting sustainable, transparent, and mutually beneficial infrastructure investments and networks.

So far, it represents the EU's most significant attempt to offer an alternative to other initiatives, mostly China's BRI, by promising to provide high-standard, climate-friendly, and economically viable projects. Unlike the BRI, which has been criticized for its lack of transparency, debt-creation, and preference for bilateral agreements, the Global Gateway prioritizes good governance, financial sustainability, and rules-based investments. In theory, this should have the potential to attract Asian countries looking for long-lasting international partnerships and long-term solutions of their infrastructure problems, rather than short-term politically driven actions. However, in this case, the sheer potential is not enough.

It is clear that vis-à-vis the Russo-Ukrainian war and climate change, the EU's current priorities are security, defense, and decarbonization. It goes also without a doubt that due to its legal, political, and bureaucratic structures, the EU is not able to freely and flexibly introduce shifts into its initiatives taken under the Global Gateway, increase their budgets, or relocate their funding, which constitute means available to other state-actors, the likes of China. Nonetheless, what the EU does have full control over and is able to flexibly introduce changes to are the Global Gateway's narratives and communication.

This initiative needs a strong narrative, one that could truly resonate with the EU's Asian partners' interests and perceptions. It must become a compelling and adaptable story that would move far beyond the typical EU's rhetoric and better "sell" the initiative by emphasizing mutual benefits, local ownership, and economic opportunities. Instead of providing Asia with its rigid messaging, the EU should pursue a dynamic and engaging approach making it a trustworthy and responsive partner in terms of development initiatives and global investments. Only then will the Global Gateway truly shine and become an attractive alternative for the EU's Asian partners.

Geopolityka i debata publiczna



HOW CHINA USES ITS NARRATIVES ON THE RUSSO- UKRAINIAN WAR TO COURT THE GLOBAL SOUTH

Three years after Russia's full-scale invasion of Ukraine, it is entirely clear that this conflict has irrevocably changed the geopolitical landscape both in Europe and beyond and its repercussions will be felt far beyond the battlefield for years to come. This war also demonstrates that beyond traditional realms such as economy or military power, the domain of strategic narratives can be crucial in shaping global perceptions and policymaking, thus having the capability to influence the realities of conflicts on the ground.

Konrad Szatters

Whereas all the major involved state actors are observing the war in Ukraine and actively using strategic narratives to frame it in alignment with their interests, China seems to be playing a different game. Unlike the US, EU, Ukraine, or Russia, Beijing's strategic narratives on the war are not designed only to reach out to any of the warring states or their immediate allies. Instead, China's focus reaches farther, all the way to the Global South.

China's narratives promote it as a neutral (albeit slightly Russia-leaning) actor interested in nothing else but peace, sovereignty, multilateral cooperation, and maintenance of the provisions of international law. This vision is meant to promote China as the opposite of the "collective West" with the US at its forefront, which, in China's eyes, is characterized by hubris, constant political overreach, and most importantly a colonial mindset.

China's emphasis on Western interventionist pursuits and imperialist past aims at enhancing relations and creating the idea of a shared community with its partners in the Global South, who experienced Western colonialism firsthand. China believes they are the ones that could be persuaded to join its anti-Western front and ultimately help to build a new global order or at least reshape the already existing one, which has evolved into one of China's priority objectives ever since Xi Jinping came to power in 2012.

Pivot to the Global South

The primary foundations of China's diplomatic efforts regarding the war were laid out already on February 26, 2022, when it presented the "five-point position on the Ukraine issue" (乌克兰问题的五点立场 – Wūkèlán wèntí de wǔ diǎn lǐchǎng). It presents China's commitment to respecting the sovereignty and territorial integrity of all nations, calls for dialogue and diplomacy in conflict resolution, and stresses the need for a long-term maintenance of a balanced European security architecture.

However, as the war was unfolding throughout the next months and years, China's diplomatic efforts started becoming more and more oriented towards the Global South countries. A major development in that regard was the "six-point consensus" (六点共识 – liù diǎn gòngshí), jointly issued by China and Brazil on May 23, 2024, touching upon the "political settlement of the Ukraine crisis." Apart from involving Brazil, a BRICS member and one of China's most important partners in the Global South, the consensus' last point seems to be an implicit message to other countries of that group. It opposes "the division of the world and creation of closed political or economic groups" and calls for international cooperation and inclusivity vis-à-vis energy, trade, food security, and infrastructure investments. In China's eyes, these are the main issues that its Global South partners are struggling with and thus, by opposing and willing to tackle them, China hopes to garner their sympathy and support.

First pillar: China vs. the West

However, taking this into account, a question arises: who, in China's eyes, are the powers responsible for dividing the world and creating enclosed circles of influence accessible only to the chosen ones? The answer is simple: it is the West with the United States as its leader. This grievance constitutes an important first pillar of China's courting to the Global South for two reasons. First and most important, it is a useful tool through which China is able to distinguish itself, a "peaceful, non-colonial, and respectful" superpower, from the "others" (the US and the West), who, as China says, can take at least part of the blame for the outbreak of the Russo-Ukrainian war due to the five consecutive rounds of NATO expansion in the past, which threatened Russia's security. Second, once this vision is presented, this narrative can be utilized to create a sense of a shared community with the Global South by means of building on their past experiences and anti-colonial views.

In this regard, China's message seems clear: the US and the West have not changed their mindset and approach. If we take a closer look at the war, they pursue only their own interests there and are treating Ukraine and Russia only through the prism of their own needs. It is because they perceive smaller and less wealthy states, such as the ones from the Global South, as merely pawns on the grand chessboard of global affairs, which is a mechanism well-known from the colonial era. This is why the Global South countries need a strong ally, an advocate superpower that understands and respects them and would represent their interests on the global stage. This advocate happens to be the People's Republic of China.

Second pillar: peace, sovereignty, and international law

The second foundation of China's strategic narratives on the war in Ukraine designed to appeal to the Global South is its repeated emphasis on the importance of establishing peace through dialogue, respecting sovereignty, and maintaining the provisions of international law.

China believes these particular messages have the potential of reverberating among its Global South partners due to the fact that, apart from an advocate, these countries are in need of a trustworthy, predictable, and engaged partner. Taking into account Trump administration's quasi-isolationist policies in the US and the EU's predominant focus on Ukraine and internal issues, China's positioning may indeed appear quite compelling to its Global South partners, if only due to the lack of an alternative. The great number of Global South states participating in the Chinese-led Global Development Initiative, aimed at "building a community with a shared future for mankind in the field of development," seems to be a proof that the Chinese rhetoric resonates well with its addressees.

Third pillar: mutual benefits and multilateral world order

Whereas the US and EU are busy with pursuing their own interests and are not willing to share their economic or technological resources with other countries, China presents itself as an alternative, prioritizing mutual benefits and cooperation reaching far beyond its own immediate interests. Beijing's narratives portray it as a superpower that does not seek influence or domination, but instead pursues policies that are best for all the nations, thus creating a "community of common destiny."

This concept manifests itself in China being a vocal proponent of involving the countries of the Global South in the process of the resolution of the Russo-Ukrainian war. As these countries too, deserve to have their voices heard globally, China is willing to help and allow that to happen. On top of that, Beijing's calls for the adherence to the UN Charter and maintenance of multilateral world order in resolving the conflict constitute further attempts to structurally enhance the Global South countries' status in the international arena.

Implications for global geopolitics

Visibly, the scope of China's narratives on the Russo-Ukrainian war reaches far beyond this sheer conflict and includes the promotion of Beijing's more general ideas regarding the reshaping of the international world order and the enhanced role the Global South would play in it. As the scope of China's narratives is global, their implications could have an equally large outreach.

Beijing's seemingly righteous narrative of becoming the voice of the Global South countries and making their opinions heard across the globe could be perceived as one of the crucial elements of China's grand strategy, aiming at undermining the Western dominance. In fact, this strategy may lead to the deepening of the already existent division into the so-called Global North and Global South. In turn, this division may transform into a situation bearing striking similarities to the Cold War period, this time, however, divided into the North and South, rather than the East and West.

Of course, as the current economic and political situation is entirely different and much more complex than in the past, the division between globally competing blocs would be no longer rooted in an ideological battle between capitalism and communism. Instead, it would be a New Cold War of narratives and perceptions regarding the contrasting visions of global governance, economic development, and international order.

Conclusions

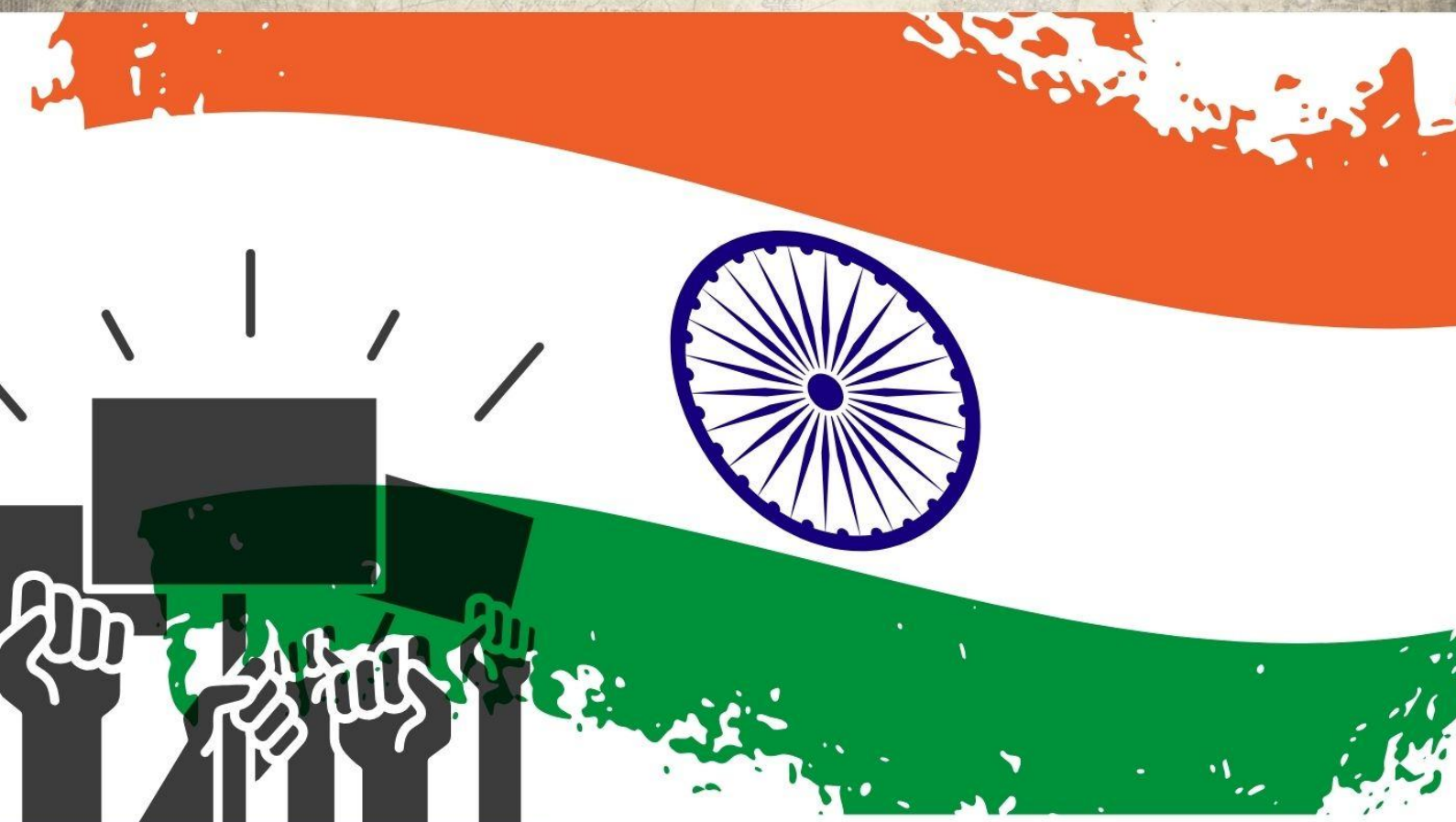
China's strategic narratives on the Russo-Ukrainian war represent a meticulously crafted effort to strengthen its influence among the Global South countries, thus challenging the Western global hegemony. By leveraging the narratives of peace, sovereignty, mutual benefits, and multilateral world

order, China juxtaposes itself against the West led by the US and promotes itself as an alternative superpower fully committed to establishing a fair and inclusive global order.

So far, this strategy has been quite successful. Nonetheless, while promoting its narratives, China seems to be forgetting that the Global South is an immensely complex and differentiated group of countries with their own histories, views, and interests. It is true that in its practical actions, for example the development initiatives, China takes that complexity into account and pursues country-specific bilateral dialogues and agreements. However, in the case of its narratives, China seems to be treating the Global South as a nearly monolithic group. In a medium-term perspective, this misconception may lead to disagreements and misunderstandings, thus heavily backfiring on China's plan to create an anti-Western front and undermining its efforts vis-à-vis the Global South.

China's ultimate success will also depend on whether it will be able to maintain the delicate balance: presenting itself as a neutral and inclusive superpower while ensuring that its practical actions align with its rhetoric and narratives. Maintaining this balance is precisely one of the most important challenges faced by China and other global state and non-state actors nowadays. It is no longer enough to win a battle or undertake successful practical steps on the ground. One must also make sure that they are coherently narrated and perceived as victorious or righteous in the public sphere. Strategic narratives are as crucial as military victories, and in an era dominated by digital communication, some of the most decisive battles are no longer fought with weapons, but with words and images on social media.

Geopolityka i debata publiczna



INDIE: BOJKOT TURECKICH I AZERBEJDŻAŃSKI CH PRODUKTÓW ORAZ USŁUG

W Indiach nasila się bojkot konsumencki wobec produktów i usług pochodzących z Turcji oraz Azerbejdżanu. Jest to reakcja społeczna na otwarte wsparcie, jakiego oba państwa udzieliły Pakistanowi podczas ostatnich starć militarnych.

Ani Minasyan

Po rozpoczęciu działań zbrojnych między Pakistanem a Indiami w maju br. rząd Azerbejdżanu wydało oficjalne oświadczenie, w którym skrytykował „indyjski atak zbrojny” na Pakistan, stwierdzając:

Potępiamy ataki zbrojne wymierzone w Islamską Republikę Pakistanu, które doprowadziły do śmierci i obrażeń wśród ludności cywilnej. Solidaryzując się z narodem pakistańskim, składamy kondolencje rodzinom niewinnych ofiar oraz życzymy szybkiego powrotu do zdrowia wszystkim poszkodowanym.

Z kolei ministerstwo spraw zagranicznych Turcji potępiło działania Indii, określając atak lotniczy na Pakistan jako „prowokacyjny” krok. Pod koniec kwietnia, a zatem już po zamachu w Pahalgamie, ale jeszcze przed indyjskimi działaniami odwetowymi, w mediach pojawiła się informacja, że Turcja wysłała pomoc wojskową do Pakistanu za pośrednictwem samolotów transportowych C-130 – najpierw do Karaczi, a następnie do bazy wojskowej w Islamabadzie. Zarówno źródła tureckie, jak i pakistańskie potwierdziły transfer, jednak nie zostało wyszczególnione, o jakie rodzaje ładunków wojskowych chodzi. Brakuje również oficjalnych komunikatów w tej sprawie, co wzbudza kontrowersje i jednocześnie pozostawia pole do spekulacji.

Powyższe działania wywołały oburzenie społeczne w Indiach i doprowadziły do wieloaspektowego bojkotu. W połowie maja podczas krajowej konferencji handlowej zorganizowanej w New Delhi, organizacja biznesowa CAIT (Confederation of All India Traders), która zrzesza 80 mln handlowców i ponad 40 tys. stowarzyszeń handlowych z całego kraju, wystąpiło z apelem, wzywając wszystkich biznesmenów do stawiania na pierwszym miejscu interesu narodowego.

Obywatele zostali także zachęceni do zrezygnowania z podróży do ww. krajów. Do apelu dołączyły różne instytucje, w tym indyjskie platformy turystyczne, takie jak *EaseMyTrip* czy *Ixigo*, które opublikowały ostrzeżenia dotyczące wyjazdów do Turcji i Azerbejdżanu. Platforma *Makemytrip* poinformowała, że liczba rezerwacji podróży do Turcji spadła o 60 proc., a liczba anulowanych rezerwacji wzrosła o 250 proc.

Niektóre dane wskazują na spadek zakupów tureckich jabłek (stanowią one 60 mln dolarów rocznego obrotu), dżemów czy marmuru. Produkty znanych marek tureckich, takich jak LC Waikiki, Koton i Mavi czy Trendyol są obecnie oznaczone jako „brak w magazynie”.



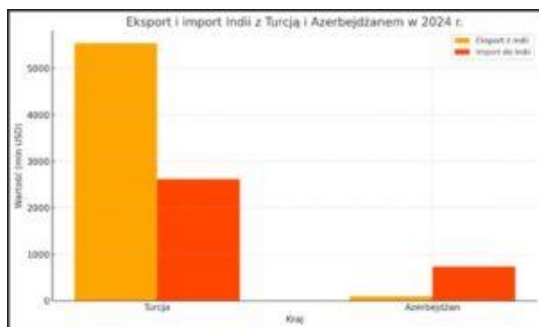
Źródło: Ixigo, w: <https://x.com/ixigo/status/1921130776805986510>

Do bojkotu dołączyły także najbardziej znane uczelnie w Indii (m.in. Uniwersytet Jawaharlala Nehru), zawieszając na przykład porozumienia o współpracy z uniwersytetami tureckimi. Nawet indyjski przemysł filmowy został poproszony o niekręcenie filmów w Turcji czy Azerbejdżanie.

Co ciekawe 15 maja indyjskie ministerstwo lotnictwa cywilnego postanowiło cofnąć certyfikat bezpieczeństwa tureckiej firmy lotniczej Celebi, które odpowiada za obsługę naziemną na lotniskach w Indiach. Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, po tym, jak firma wszczęła postępowanie prawne przeciwko tej decyzji, uznając ją za bezpodstawną.

Trochę liczb

Według danych pochodzących z TRADING ECONOMICS eksport z Indii do Turcji w 2024 r. wyniósł 5,54 mld USD, co stanowiło 1,3 proc. całego indyjskiego eksportu. Z kolei turecki eksport do Indii osiągnął wartość 1,52 mld USD, co odpowiadało 0,58 proc. całkowitego eksportu Turcji. Jeśli chodzi o import z Turcji do Indii, to wyniósł on 2,62 mld USD w 2024 r., czyli 0,38 proc. całego importu Indii, z kolei import z Indii do Turcji osiągnął wartość 7,02 mld USD, czyli 2,2 proc. całego importu Turcji. W przypadku Azerbejdżanu eksport z tego kraju do Indii w r. 2024 wyniósł 734,42 mln USD, czyli 2,8 proc. całego eksportu. Z kolei indyjski eksport do Azerbejdżanu osiągnął wartość 96 mln USD, co odpowiadało 0,022 proc. całkowitego eksportu Indii. Import do Azerbejdżanu z Indii wyniósł 223,93 mln USD, czyli 1,1 proc. całego importu Azerbejdżanu. Import zaś do Indii z Azerbejdżanu wyniósł 740,61 mln USD w 2024 r., co stanowiło 0,11 proc. całego importu Indii.



Źródło: Powstało przy pomocy AI na podstawie *tradingeconomics.com*

Podsumowanie

Jak wynika z powyższych danych, Indie eksportują więcej dóbr, niż importują. Co więcej, handel między analizowanymi państwami nie jest szczególnie intensywny, co pozwala postawić tezę, że aktualny bojkot konsumencki nie wywoła poważnych konsekwencji dla indyjskiej gospodarki. Podobna sytuacja dotyczy pozostałych państw, choć w przypadku Turcji należy pamiętać o trwających trudnościach gospodarczych tego kraju. Bojkot tureckich produktów i usług może w ograniczony sposób wpłynąć na zwykłych przedsiębiorców oraz obywateli Turcji.

Analizowany bojkot konsumencki, może wpłynąć na ewolucję pewnych zachowań konsumenckich w samych Indiach, co może pozostawić pewien niesmak w relacjach dwustronnych. Jeśli chodzi zaś o długofalowe skutki, wiele będzie zależało od postawy New Delhi i prowadzonej przez nie polityki. Należy pamiętać o strategii Indii jako państwa „wahadłowego” (swing state), która polega na prowadzeniu zrównoważonej polityki zagranicznej, opartej na balansowaniu relacji z różnymi podmiotami. Tego rodzaju podejście może sugerować, że w długofalowej perspektywie Indie nie będą zainteresowane kontynuowaniem bojkotu, czy przyjęciem innych poważniejszych restrykcji.

Jednocześnie należy zauważyć, że wydarzenia mające miejsce w ostatnim miesiącu w Indiach, są ważną lekcją dla całego państwa w kontekście dążenia do zwiększania swojego wpływu na arenie międzynarodowej. Indyjski rząd będzie musiał włożyć wiele wysiłku, jeśli pragnie utrzymać silną pozycję oraz budować wiarygodność marki „Made in India”. W tym kontekście istotne znaczenie ma m.in. zacieśnianie współpracy strategicznej z innymi państwami regionalnymi i nie tylko. Jak słusznie zauważył Pushan Dutt, profesor ekonomii i nauk politycznych w INSEAD Business School, „niedawne działania wojenne z Pakistanem jak na ironię dostarczyły brutalnego przebudzenia dla Indii”.

Geopolityka i debata publiczna



ZACIEŚNIAJĄCA SIĘ WSPÓŁPRACA W DZIEDZINIE BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZY INDIAMI I JAPONIĄ

Na początku maja 2025 r. ministrowie obrony Indii i Japonii ogłosili zamiar utworzenia dwustronnego ciała konsultacyjnego ds. współpracy obronnej. Jest to kolejny przejaw zacieśniającej się kooperacji indyjsko-japońskiej w dziedzinie bezpieczeństwa, która ma swoje źródło m.in. we wzroście agresywnej polityki Chin na Indo-Pacyfiku.

Jakub Witczak

Na początku maja 2025 r. ministrowie obrony Indii i Japonii ogłosili zamiar utworzenia dwustronnego ciała konsultacyjnego ds. współpracy obronnej. Jest to kolejny przejaw zacieśniającej się kooperacji indyjsko-japońskiej w dziedzinie bezpieczeństwa, która ma swoje źródło m.in. we wzroście agresywnej polityki Chin na Indo-Pacyfiku. Podobne postrzeganie Pekinu jako zagrożenia dla „wolnego i otwartego” Indo-Pacyfiku, który ma kluczowe znaczenie dla obu stron, sprawia, że dwustronna współpraca będzie nadal pogłębianą.

Spotkanie ministrów obrony

Na początku maja 2025 r. minister obrony Japonii Gen Nakatani udał się z wizytą do Indii, gdzie spotkał się ze swoim indyjskim odpowiednikiem Rajnathem Singhem. Podkreślono, że w obliczu zmieniającego się i coraz bardziej nieprzewidywalnego środowiska międzynarodowego Japonii i Indii oba państwa powinny wzmacniać bilateralną współpracę i wspólne działania na polu obronności. Ministrowie uzgodnili, że Tokio i New Delhi będą pogłębiać kooperację w zakresie sztucznej inteligencji oraz w domenie cybernetycznej i kosmicznej, jak również dalej organizować wspólne ćwiczenia wojskowe. Rozmowy dotyczyły także współpracy w zakresie sprzętu i technologii obronnych.

Najważniejszą decyzją, która została ogłoszona, jest zamiar powołania osobnego kanału dialogu i współpracy obronnej na szczeblu wyższych oficerów. Zadaniem nowego ciała konsultacyjnego byłoby koordynowanie ogólnej współpracy między Indyjskimi Siłami Zbrojnymi oraz Japońskimi Siłami Samoobrony. Mimo że szczegóły działania tego ciała mają być dopiero dopracowane, to deklaracja ministrów pokazuje wolę obu państw do dalszego zacieśniania relacji w dziedzinie bezpieczeństwa.

Współpraca dwustronna w XXI w.

Początek współpracy Indii i Japonii w dziedzinie bezpieczeństwa sięga pierwszej dekady XXI w. W trakcie wizyty indyjskiej premiera Manmohana Singha w Japonii w grudniu 2006 r. stosunki dwustronne podniesiono do statusu „Globalnego i Strategicznego Partnerstwa” (wcześniej od 2000 r. było to „Globalne Partnerstwo”). W 2007 r. miały miejsce trzy ważne wydarzenia: premier Japonii Shinzo Abe wygłosił przed parlamentem indyjskim słynne przemówienie *Confluence of the Two Seas*, w którym nakreślił zbieżność interesów obu państw i potrzebę wspólnego działania w dziedzinie bezpieczeństwa, Japońskie Morskie Siły Samoobrony wzięły udział po raz pierwszy w indyjsko-amerykańskich ćwiczeniach „Malabar” oraz doszło do pierwszego spotkania w ramach formatu Quad (Czterostronnego Dialogu Bezpieczeństwa). W 2008 r. zawarto „Wspólną Deklarację w sprawie Współpracy w zakresie Bezpieczeństwa między Japonią a Indiami”, która wymieniała obszary współpracy, w tym wymianę informacji oraz współpracę straży wybrzeża. W 2014 r. Japonia dołączyła do manewrów „Malabar” już jako stały uczestnik, a premier Japonii Abe i premier Indii

Narendra Modi doprowadzili do podniesienia relacji do „Specjalnego Strategicznego i Globalnego Partnerstwa”, wzmacniając potencjał współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa.

Obecnie współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa między Indiami i Japonią odbywa się w kilku wymiarach. Przedstawiciele obu państw regularnie spotykają się, aby omawiać kwestie związane z bezpieczeństwem i obronnością w formatach, takich jak spotkania ministrów obrony i spraw zagranicznych (tzw. spotkania 2+2), coroczny Dialog Ministrów Obrony czy Dialog między Strażami Wybrzeża. Siły zbrojne Indii i Japonii organizują także dwustronne manewry wojskowe „Dharma Guardian” czy „Veer Guardian”, a współpraca obronno-wojskowa została znacznie ułatwiona i wzmocniona podpisanym w 2020 r. porozumieniem Acquisition and Cross-Servicing Agreement (pol. Umowa przejęcia i wzajemnej obsługi), które zapewnia możliwość sprawnego świadczenia dostaw i usług między siłami obu państw. Kluczowym formatem współpracy pozostaje Quad, w którym obok Japonii i Indii partycypują USA i Australia. Mimo funkcjonowania jako luźna niezinstytucjonalizowana inicjatywa, odgrywa on istotną rolę w architekturze bezpieczeństwa Indo-Pacyfiku, umożliwiając regionalny dialog i koordynowanie strategii bezpieczeństwa państw.

Dwustronna współpraca obejmuje również temat sprzętu i technologii obronnych. W listopadzie 2024 r. Japonia i Indie zawarły porozumienie o wdrożeniu wspólnej produkcji Zintegrowanych Kompleksowych Anten Radiowych (ang. UNICORN – Unified Complex Radio Antenna), które mają być instalowane na okrętach marynarki wojennej Indii. Stanowi to ważny krok naprzód we wzmacnianiu kooperacji obronno-wojskowej. Japonia, która w ostatnich latach znacznie poluzowała pacyfistyczne przepisy ograniczające transfer technologii obronnych i szuka możliwości zwiększenia ich eksportu, może dzięki temu realizować swój cel, a w przypadku Indii wpisuje się to w strategię dywersyfikacji dostawców uzbrojenia. Jeśli faktycznie dojdzie do przekazania technologii Indiom, będzie to pierwszy przypadek eksportu sprzętu w ramach zawartego w 2015 r. porozumienia indyjsko-japońskiego o transferze sprzętu i technologii obronnych. Należy podkreślić, że zamiar pogłębiania współpracy przy technologii wzmacniającej zdolności świadomości sytuacyjnej w domenie morskiej jest wyrazem zaangażowania obu państw na rzecz bezpieczeństwa regionalnego na Indo-Pacyfiku.

W kontekście sprzętu wojskowego, warto dodać, że współpraca Indii i Japonii przynosi korzyści w postaci umożliwienia zdobywania doświadczenia operacyjnego. W ramach wspomnianych wyżej ćwiczeń „Veer Guardian”, czyli wspólnych ćwiczeń myśliwców, których pierwsza edycja odbyła się w 2023 r., Indie zaangażowały cztery myśliwce Suchoj Su-30MKI. Podobne maszyny są używane przez Rosję i Chiny, więc możliwość zapoznania się z samolotami używanymi przez państwa postrzegane jako zagrożenie przez Tokio stanowi cenne źródło wiedzy i doświadczenia dla Japońskich Powietrznych Sił Samoobrony.

Wspólna wizja i zagrożenia

Współpraca Indii i Japonii w dziedzinie bezpieczeństwa jest możliwa dzięki zbieżności interesów obu państw na Indo-Pacyfiku oraz wspólnej wizji tego, jak powinien wyglądać region. Zarówno Tokio, jak i New Delhi należą do państw promujących i wspierających koncepcję „wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku” (tzw. FOIP – Free and Open Indo-Pacific). U podstaw strategii obu państw leżą takie zasady jak poszanowanie suwerenności i nienaruszalności terytorialnej państw, wolność żeglugi i przelotu, wolność handlu czy przestrzeganie prawa międzynarodowego. Japonii i Indiom zależy na utrzymaniu stabilności i pokoju w regionie, w tym bezpieczeństwa szlaków morskich oraz łańcuchów dostaw. Tokio i New Delhi angażują się w działania mające zachować obecne status quo w regionie.

Obok wspólnych interesów, dodatkowym czynnikiem, który katalizuje współpracę między państwami, jest podobna percepcja zagrożeń. Mimo tego, że Indie i Japonia usytuowane są w dwóch odległych rejonach Indo-Pacyfiku, oba państwa postrzegają Chiny jako główne zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa. Po pierwsze, Państwo Środka ma z obydwojoma spory terytorialne: z Indiami o terytoria w Himalajach, w tym w regionie Ladakh, gdzie w 2020 r. w wyniku starć między indyjskimi i chińskimi żołnierzami doszło do pierwszych od ponad czterdziestu lat ofiar śmiertelnych dwustronnych napięć o sporną granicę, a z Japonią o Wyspy Senkaku (w chińskim nazewnictwie Diaoyu) leżące na Morzu Wschodniocchińskim. Po drugie, zarówno Tokio, jak i New Delhi dostrzegają wyzwania wynikające ze wzrostu potęgi Chin oraz prowadzonej przez nie asertywnej polityki w regionie. Z ich perspektywy, działania Chin na Morzu Południowocchińskim oraz wokół Tajwanu są przejawem agresywnej i destabilizującej polityki, zagrażającej bezpieczeństwu międzynarodowemu na Indo-Pacyfiku. Indie obawiają się także wzrastającej obecności chińskiej marynarki wojennej na Oceanie Indyjskim, który uważają za swoją naturalną strefę wpływów. W tym kontekście należy więc postrzegać współpracę indyjsko-japońską jako wysiłki na rzecz wzmacniania bezpieczeństwa i odpowiedzi na regionalną ekspansję Chin.

Wnioski i perspektywy

Współpraca między Indiami i Japonią w ostatnich latach wyraźnie się zacieśnia, co widać na przykładzie kooperacji obu państw w ramach formatów wielostronnych, takich jak Quad, organizacji ćwiczeń wojskowych czy zawieranych kolejnych porozumień w obszarze współpracy sił zbrojnych. Głównymi czynnikami zbliżenia jest przywiązanie obu państw do idei „wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku” (premier Indii Narendra Modi dodał do tego również określenie „inkluzywny”) i zasad idących razem z tą wizją, jak również wspólne postrzeganie Chin jako zagrożenia dla bezpieczeństwa i stabilności regionu.

Pomysł stworzenia dwustronnego ciała konsultacyjnego ds. współpracy obronnej przedstawiony podczas majowego spotkania ministrów może być rozumiany jako zapowiedź dalszego pogłębiania kooperacji między Tokio i New Delhi w dziedzinie bezpieczeństwa. W przypadku faktycznego powołania organu byłoby to przełomowe działanie w kierunku instytucjonalizacji bilateralnej współpracy. Możliwe, że w przyszłości będzie ona szczególnie zauważalna w obszarze sprzętu i technologii obronnych, co można by wywnioskować z doniesień o propozycji Japonii, by Indie dołączyły do brytyjsko-włosko-japońskiego Globalnego Programu Walki Powietrznej (ang. GCAP – Global Combat Air Programme), którego owocem ma być myśliwiec szóstej generacji.

Mimo zbliżenia Tokio i New Delhi, nie dojdzie jednak do zawarcia formalnego sojuszu wojskowego między oboma państwami. Jest bowiem kilka kwestii, które ograniczają indyjsko-japońską współpracę wojskowo-obronną. Mimo wspólnego postrzegania Chin jako wyzwania, Indie oficjalnie zajmują zdecydowanie mniej stanowcze stanowisko niż Japonia w kwestii określania Pekinu jako zagrożenia dla regionalnego bezpieczeństwa. To, jak również prowadzona od dekad przez New Delhi polityka niezaangażowania, przekładają się na sposób współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa. Indie nie chcą wchodzić w żadne formalne struktury współpracy skierowane przeciwko Chinom i nie wiadomo również, jak by się zachowały w przypadku konfliktu między USA a Chinami, gdzie Japonia najprawdopodobniej stanęłaby po stronie Waszyngtonu.

Geopolityka i debata publiczna



„BALIKATAN 25” – AMERYKAŃSKO- FILIPIŃSKA DEMONSTRACJA SIŁY W OBLICZU NAPIĘĆ W RELACJACH Z CHINAMI

21 kwietnia rozpoczęły się duże amerykańsko-filipińskie manewry wojskowe o nazwie „Balikatan 25”. Służą one nie tylko wzmocnieniu interoperacyjności sił zbrojnych obu uczestników, ale także wysyłają sygnał do reszty państw o sile sojuszu Waszyngtonu i Manili.

Jest to szczególnie istotne zważywszy na ciągłe napięcia na Morzu Południowochińskim i w Cieśninie Tajwańskiej.

Jakub Witczak

Manewry i nowi goście

Ćwiczenia wojskowe „Balikatan”, które rozpoczęły się w drugiej połowie kwietnia i potrwać do 9 maja, to największe dwustronne manewry wojskowe organizowane przez Stany Zjednoczone oraz Filipiny. W tym roku odbywa się jubileuszowa czterdziesta edycja ćwiczeń, których nazwa w języku tagalskim (jednym z głównych języków na Filipinach) oznacza „ramię w ramię”. W manewrach bierze udział około 18 tysięcy żołnierzy z obu państw, w tym 12 tysięcy amerykańskich i 6 tysięcy filipińskich.

W działania aktywnie włączyli się najbliżsi partnerzy oraz sojusznicy Filipin i USA: Australia wysłała dwustu żołnierzy, Japonia 56 członków Japońskich Sił Samoobrony, a Wielka Brytania jedenastu żołnierzy. Warto podkreślić, że państwa te współpracują już ze sobą w różnych formatach minilateralnych, regularnie przeprowadzając wspólne patrole i ćwiczenia na wodach Indo-Pacyfiku. Jednak w tegorocznej edycji Japonia po raz pierwszy bierze udział jako pełnoprawny uczestnik.

Poza powyższą trójką szesnaście państw azjatyckich oraz europejskich przysłało obserwatorów, którzy mają przyglądać się przebiegowi manewrów. Z perspektywy azjatycko-europejskiej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa ważne jest to, że, poza obecnością Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii, obserwatorów po raz pierwszy wysłały cztery inne państwa Starego Kontynentu: Niderlandy, Polska, Litwa oraz Czechy. Można to zinterpretować jako kolejny przejaw wzrostu zainteresowania bezpieczeństwem na Indo-Pacyfiku pośród społeczności państw europejskich.

Testowanie zdolności i nowego uzbrojenia

Według szefa sztabu generalnego filipińskich sił zbrojnych generała Romeo Bawnera Jr., ćwiczenia mają na celu przetestować gotowość Filipin i Stanów Zjednoczonych do działania we wszystkich domenach: powietrznej, morskiej, lądowej, cybernetycznej, informacyjnej oraz w przestrzeni kosmicznej. Żołnierze skupiają się na rozwoju zdolności, takich jak działania przeciwdesantowe, obrona przeciwrakietowa czy zdolności do wykonywania uderzeń morskich. Scenariusze misji obejmują także prowadzenie działań humanitarnych oraz rozwijanie infrastruktury dla lokalnej społeczności.

Należy podkreślić, że ćwiczenia „Balikatan 25” to nie tylko zwykłe manewry filipińskich i amerykańskich żołnierzy, ale również okazja do zaprezentowania zaawansowanych systemów amerykańskiego uzbrojenia, takich jak NMESIS (Navy Marine Expeditionary Ship Interdiction System), MADIS (Marine Air Defense Integrated System), dobrze znane wszystkim HIMARSy (High Mobility Artillery Rocket System) czy system Typhon (znany także jako SMRF – Strategic Mid-range Fires System). O systemie Typhon, czyli mobilnych lądowych wyrzutniach pocisków manewrujących Tomahawk, było głośno w zeszłym roku, kiedy Amerykanie rozmieścili go po raz pierwszy na Filipinach właśnie na ćwiczenia „Balikatan” – ruch ten wywołał niemałe oburzenie ze strony Chin.

Na tegoroczne manewry Waszyngton przysłał drugi system Typhon – pierwszy pozostaje już od roku na Filipinach.

W kontekście tegorocznych ćwiczeń szczególnie znaczenie przypisuje się włączeniu do manewrów systemu NMESIS. Jest to mobilny, bezzałogowy rakietowy system przeciwokrętowy znajdujący się na wyposażeniu Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych i będący jednym z najnowszych nabytków amerykańskich sił zbrojnych. System NMESIS korzysta z pocisków Naval Strike Missile (NSM), które znajdują się na wyposażeniu jedynie kilku państw, w tym Polski. Rozlokowanie systemu NMESIS, który w kwietniu po raz pierwszy został rozmieszczony na terytorium Filipin, w trakcie ćwiczeń na najdalej wysuniętym na północ archipelagu wysp należących do Filipin (wyspy Batanes) stanowi kolejny wyraźny krok w kierunku wzmacniania odstraszania przeciwko potencjalnym zagrożeniom, w tym działaniom Chin wokół Tajwanu, i zabezpieczenia przez USA pierwszego łańcucha wysp, w którym Filipiny grają kluczową rolę.

Już nie tylko Morze Południowochińskie...

Strategiczne znaczenie Filipin jest ogromne, ponieważ znajdują się one w pobliżu dwóch punktów zapalnych na Indo-Pacyfiku, tzn. obok Tajwanu i Morza Południowochińskiego. Jednocześnie, Manila jest zaangażowana bezpośrednio w spory terytorialne z Pekinem właśnie na Morzu Południowochińskim (na Filipinach część akwenu leżącą w obrębie filipińskiej wyłącznej strefy ekonomicznej nazywa się Morzem Zachodniofilipińskim). Od 2023 roku możemy zaobserwować znaczący wzrost incydentów z udziałem jednostek chińskich milicji morskich oraz Chińskiej Straży Wybrzeża, które regularnie taranują, ostrzeliwują z armatek wodnych czy blokują dostęp do spornych obszarów jednostkom marynarki wojennej Filipin. Ostatnio zaś Chiny opublikowały nagranie pokazujące funkcjonariuszy Chińskiej Straży Wybrzeża zatykających chińską flagę na „niczyzej” do tej pory rafie Sandy Cay w archipelagu Wysp Spratly. Manila zaprzeczyła jednak, jakoby Pekin przejął kontrolę nad rafą oraz wysłała własny zespół na rafę, który rozpostarł tam flagę Filipin. Niemniej, takie wydarzenia podsycają już i tak bardzo napięte relacje między oboma państwami.

W kontekście sporów z Chinami, dla Filipin kluczowe jest wsparcie Stanów Zjednoczonych, które związane są z Manilą dwustronnym traktatem o wzajemnej obronie z 1951 roku. W trakcie marcowej wizyty amerykańskiego sekretarza obrony Pete’a Hegsetha na Filipinach USA potwierdziły, że klauzula przyjscia z pomocą sojusznikowi obejmuje „zbrojne ataki na siły zbrojne, samoloty i statki cywilne – w tym jednostki straży wybrzeża – obu krajów w dowolnym miejscu na Morzu Południowochińskim”. Podczas marcowej wizyty zapowiedziano także rozmieszczenie systemu NMESIS na Filipinach. Objęcie amerykańskimi gwarancjami bezpieczeństwa również spornych terytoriów może dawać Filipinom większe poczucie bezpieczeństwa w obliczu agresywnych działań Chin, a ćwiczenia „Balikatan 25” można traktować jako uzupełnienie politycznych deklaracji rzeczywistym działaniem na rzecz odstraszania.

Tak jak myślenie o kwietniowo-majowych manewrach na Filipinach w odniesieniu do sytuacji na Morzu Południowochińskim jest oczywiste, nie wolno zapominać o ich znaczeniu w kontekście międzynarodowych napięć wokół Tajwanu. Na początku kwietnia generał Brawner podkreślił „nieuchronność” zaangażowania Filipin w ewentualny konflikt o Tajwan oraz oznajmił żołnierzom Dowództwa Północnego Luzonu, żeby przygotowywali się na scenariusz chińskiej inwazji na wyspę. Filipińskie Siły Zbrojne wyjaśniły jednak później, że zaangażowanie miałyby dotyczyć głównie niebojowych działań ewakuacyjnych dla 250 tysięcy filipińskich pracowników na Tajwanie, a dowódca ćwiczeń tegorocznej edycji „Balikatanu” generał major Francisco Lorenzo Jr. stwierdził, że planowanie ćwiczeń nie obejmowało scenariuszu inwazji na Tajwan. Zaznaczył też jednak, że ćwiczenia mogą przyczynić się do redukcji ryzyka eskalacji w Cieśninie Tajwańskiej. Obecny prezydent Filipin Ferdinand Marcos Jr. jest pierwszą głową państwa filipińskiego, która publicznie mówi o obawach co do konfliktu o Tajwan, i to właśnie za jego prezydentury Manila coraz więcej uwagi skupia na sytuacji na północ od swoich granic. Można więc wysnuć wnioski, że, mimo wypowiedzi o braku związku między napięciami w Cieśninie Tajwańskiej a manewrami wojskowymi Balikatan, USA i Filipiny przeprowadzają wspólne ćwiczenia, mając z tyłu głowy możliwy scenariusz działań wobec inwazji Chin na Tajwan.

Warto na koniec wspomnieć także o reakcji Pekinu na wspólne manewry Filipin i Stanów Zjednoczonych. Tak jak mają to w zwyczaju robić przy okazji wydarzeń i działań uderzających w ich strategiczne interesy, Chiny skrytykowały ćwiczenia, określając je jako prowokacyjne. Rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych wezwał Filipiny, aby „nie igrały z ogniem”, jak również podkreślił sprzeciw Pekinu wobec wykorzystywania kwestii Tajwanu przez inne państwa do „zwiększenia rozmieszczenia wojsk w regionie, prowokowania napięć i konfrontacji oraz podważania pokoju i stabilności w regionie”.

Podsumowanie

Manewry „Balikatan 25”, które rozpoczęły się 21 kwietnia, są najważniejszym wydarzeniem tego typu organizowanym w ramach sojuszu amerykańsko-filipińskiego i nie ulega wątpliwości, że są szczególną możliwością do demonstracji siły aliansu. Znamienne jest to, że coraz więcej państw, w tym europejskich, wyraża zainteresowanie udziałem i obserwacją ćwiczeń. W ostatnim czasie widać również wzrost świadomości i rozważań wśród filipińskich dowódców i administracji rządzącej co do strategicznego położenia Filipin i ich roli w ewentualnym konflikcie o Tajwan. Sprawia to, że filipińsko-amerykańskie manewry wojskowe zyskują na znaczeniu nie tylko w odniesieniu do sytuacji na Morzu Południowochińskim, ale także do sytuacji w Cieśninie Tajwańskiej. Tak jak z punktu widzenia Manili amerykańskie wsparcie w obliczu sporów terytorialnych z Chinami na Morzu Południowochińskim jest kluczowe, tak włączenie się Filipin po stronie USA

w ewentualnym konflikcie z Chinami na Indo-Pacyfiku miałyby istotne znaczenie strategiczne z perspektywy Waszyngtonu.

Varia

PETER TURCHIN END TIMES

Elites, Counter-Elites and the Path
of Political Disintegration

PSYCHOHISTORIA
W REALNYM
ŚWIECIE – CZY
CZeka NAS
(AMERYKĘ)
KATASTROFA?
RECENZJA
„CZASÓW
OSTATECZNYCH.
ELITY,
KONTRELITY I
ŚCIEŻKA
DEZINTEGRACJI
POLITYCZNEJ”
PETERA
TURCHINA

Turchin, autor książki „Czasy ostateczne. Elity, kontrelity i ścieżka dezintegracji politycznej”, wydanej w Polsce nakładem wydawnictwa „Prześwity” w tłumaczeniu Michała Gładkiego, jest twórcą dyscypliny naukowej, którą nazwał kliodynamika.

Andrzej Anders

W 1951r. ukazała się będąca obecnie klasyką powieść „Fundacja” Isaaca Asimova. Akcja mającej miejsce w dalekiej przyszłości książki opiera się na fikcyjnej nauce – psychohistorii – która dzięki zaawansowanej matematyce była zdolna do precyzyjnego przewidywania losów społeczeństw ludzkich w skali galaktycznej.

Wizja ta, choć fikcyjna, i prawdopodobnie nieosiągalna (choć kto wie jak będzie wyglądać matematyka za 200 stuleci?) pobudza wyobraźnię. Jeżeli kiedyś w przyszłości taka nauka powstanie, badacze będą mogli wskazać na Petera Turchina jako jednego z prekursorów.

Turchin, autor książki „Czasy ostateczne. Elity, kontrolity i ścieżka dezintegracji politycznej”, wydanej w Polsce nakładem wydawnictwa „Prześwity” w tłumaczeniu Michała Gładkiego, jest twórcą dyscypliny naukowej, którą nazwał kliodynamika. Można tłumaczyć to na polski jako „dynamikę historii”, od Klio – starogreckiej muzy nauki o dziejach. Chociaż w aneksach autor odżegnuje się od porównań ze wspomnianą wyżej psychohistorią Asimova, metodologia kliodynamiki – np. wykorzystanie modelowania matematycznego zjawisk historycznych i statystycznego testowania teorii – przypomina tę z fikcyjnego uniwersum autora science-fiction. Jak zaznacza Turchin, nowatorska metoda nadal jest w początkowej fazie rozwoju, co ogranicza zarówno zakres czasowy (dekada, może dwie) jak i geograficzny (USA) możliwości prognostycznych. Zaprezentowane idee wydają się mimo wszystko niezmiernie ciekawe.

Zdaniem Petera Turchina analiza statystyczna społeczeństw historycznych z różnych epok i obszarów geograficznych wskazuje, że mocarstwa upadają na skutek dezintegracji wewnętrznej, a nie czynników zewnętrznych (te mogą jedynie stanowić „kropkę nad i”, a nie przyczynę). Po analizie różnorodnych możliwych źródeł problemu, zdaniem autora można wyodrębnić dwa podstawowe: nadprodukcję elit oraz zjawisko „pompy bogactwa”. Oba zjawiska występują cyklicznie, są ze sobą powiązane i prowadzą do poważnego kryzysu wewnętrznego, zwykle o dramatycznych skutkach.

Nadprodukcja elit oznacza, że w wyniku zachodzących procesów społecznych, bogacenia się społeczeństwa i wzrostu poziomu edukacji relatywnie większa grupa członków danej społeczności i obywateli państwa aspiruje do kluczowych 10 proc. zbiorowości oraz do 1 proc. najbogatszych i najbardziej wpływowych. W połączeniu z ograniczonym zakresem dostępnych „pozycji władzy” oznacza to pojawienie się relatywnie dużej grupy sfrustrowanych aspirantów do elity, którzy są zainteresowani obaleniem istniejącego status quo (jak ich określa Turchin – kontrolity).

Pompa bogactwa polega zaś na takim kształtowaniu ustroju ekonomicznego państwa, który powoduje, że mediana zamożności społeczeństwa rośnie wolniej niż wzrost gospodarczy państwa. W praktyce oznacza to większe zarobki elity oraz relatywne zubożenie większości społeczeństwa. To zaś sprzyja

wcześniej wspomnianej nadprodukcji elit z jednej strony a z drugiej tworzy zaplecze społeczne dla różnych ruchów antysystemowych/ rewolucyjnych tworzonych przez kontrolitę.

Wydane w USA w 2023 r. i rok później w Polsce „Czasy ostateczne” będące najnowszą książką Petera Turchina są dziełem popularyzatorskim. Nie znajdziemy tu szczegółowych wzorów i metodologii badania – po te autor odsyła do swoich innych publikacji. Jest to zgrabnie i przekonująco napisana synteza wyników ustaleń kliodynamiki. Posługując się danymi historycznymi i analizując trendy społeczne autor stara się przewidzieć nieodległą przyszłość USA – to ten kraj jest podstawowym obiektem badań, choć w treści książki znajdziemy też odwołania do Francji, Wielkiej Brytanii, Rosji/ ZSRR i Chin.

Autor chwali się, że już w 2010 r. wskazał że ok 2020 r. w USA rozpocznie się kryzys w postaci załamania się zastanego porządku politycznego. Na swój sposób wybór Donalda Trumpa na prezydenta w 2016 r. stanowi spełnienie się tej przepowiedni. Jak wskazuje autor Donald Trump nie jest źródłem a jedynie produktem strukturalnych napięć w społeczeństwie amerykańskim. Co więcej, ze względu na rosnące dysproporcje społeczne oraz napięcia w samych elitach społecznych – oba zjawiska narastają od ok. 1970 r. – zdaniem autora kryzys jeszcze bardziej będzie się pogłębiał. Dość powiedzieć, że Turchin widzi systemowe analogie pomiędzy dzisiejszą Ameryką, a krajem w ostatnich dekadach przed wojną secesyjną. Jako niewielkie pocieszenie można wskazać, że jak wykazuje historia, istnieje pewna szansa, że elity zdołają się zreformować i na swój sposób poświęcić (akceptując relatywną degradację) dla ratowania stabilności społecznej.

Większość książki Petera Turchina szerzej opisuje zarówno historyczne i ekonomiczne uwarunkowania teorii kryzysów opisaną przez kliodynamikę. Autor w przystępny sposób buduje narrację, pokazując i analizując przykłady historyczne, ich analogie współczesne oraz prowadząc czytelnika przez kolejne argumenty swojej teorii, czerpiącej z tradycji badań rewolucji i zmiany społecznej. Jest to niezmiernie ciekawe, nawet jeżeli ze względu na popularny charakter książki czasami musimy zawierzyć autorowi na słowo, że dane wnioski są prawidłowo zbadane statystycznie. Co więcej, metoda badawcza przyjęta przez Turchina w łatwy sposób może być zastosowana do innych społeczeństw, co potencjalnie ma spore znaczenie praktyczne.

Zalety książki nie mogą przesłonić jej słabszych stron. Nie jestem przekonany, czy model opierający brak stabilności społeczeństwa na dwóch kluczowych czynnikach – nadprodukcji elit i pompie bogactwa – nie jest nadmiernym uproszczeniem. Wskazując na istotne, być może nawet na chwilę obecną kluczowe elementy układanki, pozwala na ich absolutyzację. To zaś grozi pominięciem innych zjawisk jako potencjalnych czynników wpływających na (nie)stabilność społeczną

Sam autor nie unika też innej pułapki – co do zasady posługuje się pojęciem elit jako grupy niejednorodnej, ale jednak działającej nieintencjonalnie jako pewna całość. Nawet w przypadku omówienia jednostek takich jak Abraham Lincoln czy Franklin Delano Roosevelt przedstawia ich raczej jako rodzaj emanacji elity bądź kontrelity. Te grupy doprowadziły do kryzysu – jak w połowie XIX w. – lub zdołały go uniknąć poprzez konsensus jak w okresie Nowego Ładu.

Wyjątkiem jest osoba Stalina, którego przywództwo na swój sposób chwali za „utrzymywanie w ryzach” liczebności elit ZSRR, co przeciwdziałało wystąpieniu opisanych czynników kryzysogennych. Działania dyktatora opisane są nie jako zjawisko strukturalne, ale jako jednostkowa wola. Stoi to trochę w sprzeczności z ogólnym wydźwiękiem książki i pachnie krytykowaną mocno przez Turchina „teorią wielkiego człowieka”. Ogólnie wydaje się, że Peter Turchin, urodzony i wychowany w ZSRR, ma pewną słabość do kraju swojego urodzenia, podkreślając sukcesy komunizmu przed 1980 r. w podnoszeniu standardu życia, nie dostrzegając jednocześnie strukturalnych problemów komunistycznego imperium. Takie podejście razi w Polsce, szczególnie w trakcie wojny na Ukrainie.

Wspomniane słabości należy wypunktować, nie przekreślają one jednak generalnej wartości książki. Nie ulegając, być może nadmiernemu, entuzjazmowi autora do własnej metody badawczej, warto jednak docenić cenne narzędzie analizy otaczającej nas rzeczywistości. Narzędzie – podkreślmy – posiadające również walory prognostyczne. Jak wskazuje sam Turchin, kliodynamika dopiero się rodzi, warto więc ją obserwować, bo pomimo obecnych słabości daje nadzieje na lepsze zrozumienie procesów społecznych.

Na koniec kilka słów o polskim tłumaczeniu. Jest ono dobre i pozwala cieszyć się z lektury. Jak to często bywa, nie obyło się jednak bez kilku wpadek w składzie. Czasami drobnych, czasami komicznych. Do tych drugich można zaliczyć użycie określenia „cenni mieszkańcy” w miejscu, gdzie ewidentnie powinno być „rdzenni mieszkańcy”. Niestety autokorekta współczesnych programów do obróbki tekstu potrafi płać figle.

Całość jednak robi dobre wrażenie i jedyne poczucie niedosytu to to, że ponad 300 stron tekstu już się skończyło.

Peter Turchin „Czasy ostateczne. Elity, kontrelity i ścieżka dezintegracji politycznej” tłum. Michał Gładki, ss. 360, wydawnictwo Prześwity, Warszawa 2024

Dziękujemy Wydawcy za udostępnienie egzemplarza do recenzji

